Kraków, Sobota 27 Grudnia 1913. Nr. 4.

CHWILA

REDAKCYA: Kraków, ul. Jagiellońska L. 10.
ADMINISTRACYA: ul. św. Anny, L. 3.

Dziennik wspólny. Czytelnicy mogą odbierać w Administracyach poszczególnych dzienników.

„Czas“ — „Głos Narodu“ — „Nowa Reforma“ — „Nowiny“
Wydanie wspólne. — Cena Nru 8 hal.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakład „CHWILI“ wynosi 50.000 egz.

†

Minister Wacław Zaleski

We środę 24. b. m. o godzinie 4½ po południu, umarł w Meranie w sanatoryum Martinsbrun, minister finansów, hr. Wacław Zaleski. Wieść żałobna dostała się późno w nocy tegoż dnia do Wiednia, a na drugi dzień do kraju naszego, budząc wszędzie szczery i niekłamany żal z powodu przedwczesnego zgonu niezwykłemi zdolnościami wyposażonego, niesłychanie gorliwego pracownika na polu administracyi kraju i państwa, niepospolitego znawcy stosunków parlamentarnych, gospodarczych i politycznych w Austryi.

Niestety przymusowo narzucone nam rozmiary pisma nie pozwalają nam w tej chwili na ocenę wielostronnej działalności ś. p. Wacława Zaleskiego. Gdy minie przesilenie w pracy drukarskiej, wywiąże się niechybnie z tego zadania każdy z czterech dzienników, zmuszonych dzisiaj do regestrowania na tem miejscu tylko faktów i informacyj. Więc przyłączamy się jedynie do powszechnego żalu, wywołanego wieścią o zgonie min. Zaleskiego, oddając winny hołd zasługom jego, położonym dla kraju, na wysokich i wielce odpowiedzialnych stanowiskach urzędowych.

Zgon ministra skarbu hr. Zaleskiego wywoła niewątpliwie konsekwencye polityczne w łonie rządu i parlamentu.

Tel. „Chwili“.

Współczucie cesarza.

Meran, 27 grudnia.

W telegramie kondolencyjnym przesłanym wdowie po ś. p. ministrze Zaleskim wyraża cesarz głębokie współczucie z powodu śmierci ministra i nazywa go „wiernym sługą i mężem stanu.“

Kondolencye — Wieńce.

Meran. Rodzina zmarłego otrzymała mnóstwo telegramów i pism kondolencyjnych. Na trumnie złożono bardzo wiele wieńców. Między innemi znajdują się tam wieńce od cesarza, od arcyksiążąt, prezydenta ministrów, od wszystkich ministrów i t. d.

Przewiezienie zwłok i pogrzeb.

Wiedeń, 27 grudnia.

Zwłoki ministra Zaleskiego przewiezione będą wprost z Meranu do Lwowa, gdzie w sobotę 3. stycznia 1914 r. odbędzie się o godzinie 11 tej rano w katedrze rzymsko - katolickiej pobłogosławienie zwłok.

W zastępstwie cesarza weźmie udział w pogrzebie starszy mistrz ceremonii hr. Chołoniewski.

Na ręce wdowy nadeszły depesze kondolencyjne od cesarza, arcyksiążąt i ministrów.

Minister Zaleski wyraził przed śmiercią życzenie, aby na grobie jego nie składano wieńców i na pogrzebie nie wygłaszano mów.

Trumnę ze zwłokami przewieziono w piątek do miejskiej kaplicy przedpogrzebowej w Meranie, a stamtąd, po pobłogosławieniu zwłok, wprost na dworzec kolejowy. Rodzina hr. Zaleskiego odjechała już do Lwowa.

Trudności polityczne po zgonie Zaleskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 grudnia.

Wczoraj przybył tu, na wezwanie prezydenta ministrów, namiestnik Korytowski. Przyjazd ten stoi w związku ze śmiercią ministra skarbu Zaleskiego, jakoteż ze sprawą rekonstrukcyi gabinetu, konieczną z powodu śmierci ministra Zaleskiego i dymisyi ministra Długosza oraz z kwestyą reformy wyborczej.

Uzupełnienie gabinetu w obecnych warunkach stwarza szczególne trudności, zwłaszcza z powodu niewyjaśnionej sytuacyi parlamentarnej i prawdopodobieństwa zastosowania paragrafu 14-go. Nie wiadomo zatem, czy którykolwiek z wybitnych parlamentarzystów zechce wstępować obecnie do gabinetu, w przeddzień tak szerokiego zastosowania paragrafu 14-go, zważywszy, że nietylko prowizoryum budżetowe wraz z kolejami bośniackiemi, ale także ustawy finansowe będą wprowadzone w życie w tej drodze przymusowej.

Jak już donieśliśmy, na stanowisko ministra dla Galicyi ma być powołany urzędnik, a mianowicie szef sekcyi z ministerstwa oświaty Cwikliński. Nie jest to jednak jeszcze rzeczą postanowioną.

O wiele więcej trudności stwarza śmierć Zaleskiego. Czy portfel skarbu będzie znowu obsadzony przez polskiego polityka i wogóle przez Polaka, dotąd nie wiadomo. Gdyby jednak bar. Engel został zamianowany definitywnym ministrem skarbu, musiałoby nastąpić powołanie polskiego polityka do innego resortu. Zdaje się jednak, że decyzya w tej sprawie obecnie jeszcze nie zapadnie.

„N. Fr. Presse“ oświadcza:

„Należy sobie postawić obecnie pytanie, czy uzupełnienie gabinetu Stuergkha, z powodu ubytku obu polskich ministrów, ma nastąpić ponownie w drodze powołania osobistości, wyłącznie z szeregu Koła polskiego. To pytanie wywołuje potrzebę drugiego pytania, a mianowicie, kto miałby być owym przyszłym polskim ministrem i z jakiej grupy Koła polskiego miałby być powołany? Koło polskie — oświadcza dalej „N. Fr. Presse“ — przedstawia dzisiaj czynnik, co do siły którego żaden polityczny matematyk nie może podać pewnych obliczeń. Koło polskie jest pełne fermentów i nikt nie wie, czy w jego łonie istnieje trwała większość.

Zbliżenie między Wszechpolakami a pozostałymi w Kole polskiem posłami polskiej partyi ludowej, przyczyniło się jeszcze bardziej do wytworzenia stosunków niepewnych.

Jeżeli obie te grupy, które dotąd stały na wprost przeciwnych punktach, obecnie się połączą, to Wszechpolacy, znajdujący się dotąd w zaciszu, wejdą znowu na stanowisko wpływowe i będą mieli razem z ludowcami przeszło 30 głosów. Cieszą się oni ponadto poparciem episkopatu, co wzmacnia ich stanowisko w kraju. Po której więc stronie Koła polskiego ma się szukać owych parlamentarzystów, których wstąpienie do gabinetu dałoby pełną gwarancyę, że rząd może liczyć na głosy Koła polskiego we wszystkich poważniejszych wypadkach? Nie łatwo tedy rozstrzygnąć, — przywodzi „N. Fr. Pr.“ — kto dzisiaj kieruje Kołem polskiem i kto je ma za sobą.

Co się tyczy obsadzenia portfelu skarbu, nie ma żadnej pisemnej umowy, któraby portfel ten przeznaczała zawsze Polakowi. Przeciwnie, w obecnej chwili wszystko przemawia za tem, aby resort finansowy był stale obsadzony osobistością już z tym resortem obeznaną. W Kole polskiem zresztą nie ma zbyt wielu posłów, którzy mają szczególne zdolności do piastowania teki skarbu. Na ministra skarbu potrzeba obecnie człowieka, któryby był silny zarówno u góry, jak i u dołu.

Czesi o gabinecie Stürgkha.

(Telegramy „Chwili“)

Praga, 27. grudnia.

Tutejsze dzienniki, które, mimo strajku w drukarniach, wyszły na święta, zajmują się we wstępnych artykułach sytuacyą polityczną. „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia:

Koła rządowe zapewniają, że stanowisko hr. Stuergkha nie jest zachwiane.

Po załatwieniu prowizoryum budżetowego i małego planu finansowego hr. Stuergkh poprowadzi w dalszym ciągu rokowania w sprawie polsko-ruskiej zgody, a następnie rozpocznie znów rokowania w sprawie zgody czesko-niemieckiej.

Na innem stanowisku stoi radykalne „Česke Slovo“, które zwraca uwagę, że z upadkiem hr. Stuergkha liczyć się należy niemal jak z faktem już dokonanym. Niemcy, jak w dalszym ciągu organ czeski podnosi, z konieczności przyszli do przekonania, że pod obecnym rządem pokoju od Czechów nie będzie można wymusić, dlatego przed dojściem do skutku czesko - niemieckiej ugody liczą się z możliwością utworzenia rządu parlamentarnego. Jako kandydatów dla utworzenia takiego gabinetu wymienia dziennik czeski barona Bienertha i barona Becka, przyczem ostatni ma więcej szans, aniżeli pierwszy.

„Nar. Polityka“ podkreśla, że rząd ma obecnie w Radzie państwa większość przeciwko sobie. Czesi w Wiedniu będą niewątpliwie znów potrzebni i dlatego przygotowani być muszą na każdą ewentualność.

Izba panów o ustawach finansowych.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 grudnia.

Wczoraj pojawiło się sprawozdanie komisyi Izby panów o przyjętych dotychczas przez Izbę posłów ustawach finansowych. Ze sprawozdania tego wynika, że komisya Izby panów poczyniła zmiany tylko w ustawie o podatku osobisto-dochodowym, w znanym już kierunku, a mianowicie wprowadziła progresywne podwyższenie podatku we wszystkich stopach dochodowych. Podwyżka, przeprowadzona przez Komisyę Izby panów, zwiększy dochód z tego podatku o 1.400.000 koron rocznie.

Do ustawy o wglądaniu w księgi handlowe wprowadziła Komisya Izby panów pewne ograniczenia, a mianowicie wyłączyła spisy odbiorców, księgi kalkulacyjne i fabrykacyjne, oraz księgi, należące do prowadzenia gospodarstwa domowego.

Wiadomości z ostatniej chwili na 4-tej str.

Z życia i działalności ministra W. hr. Zaleskiego.

Wacław Zaleski, o którego zgonie na innem donosimy miejscu, urodził się 28 czerwca 1867, jako syn Filipa Zaleskiego, namiestnika, a później ministra dla Galicyi. Umarł więc w 46. r. ż. Po ukończeniu studyów gimnazyalnych we Lwowie, uczęszczał na wydział prawniczy w uniwersytecie wiedeńskim, jako wychowanek Teresianum. W r. 1890 wstąpił, jako praktykant konceptowy do namiestnictwa Austryi Dolnej, i w tym charakterze przydzielony został do starostwa w Baden, następnie zamianowany został koncypistą i przeniesiony do namiestnictwa we Lwowie. Po dwóch latach powołany stąd do ministerstwa rolnictwa, powrócił znowu do Lwowa w r. 1896 w charakterze sekretarza namiestnictwa i pełnił obowiązki w biurze prezydyalnem. Zamianowany wkrótce starostą, po służbie pięcioletniej powołany został do departamentu przemysłowego w ministerstwie spraw wewnętrznych. W r. 1903 mianowany radcą namiestnictwa, zajął wpływowe stanowisko szefa biura prezydyalnego za namiestnikostwa hr. Andrzeja Potockiego. Po trzech latach (1906) zamianowany został ś. p. Wacław Zaleski najpierw radcą dworu, a tuż potem szefem sekcyjnym w ministerswie rolnictwa. W tym charakterze współdziałał w rokowaniach ugodowych z Węgrami i otrzymał w r. 1908 order żelaznej korony II-ej kl. Wogóle w całej tej karyerze urzędniczej odznaczył się niepospolitym talentem, bystrym zmysłem oryentacyjnym i niezmordowaną gorliwością.

Po przesileniu gabinetowem w r. 1910 powołany został Zaleski do zrekonstruowanego gabinetu Bienertha, w miejsce Dulemby, na stanowisko **ministra dla Galicyi**. Objął on rządy w tem ministerstwie w chwili, gdy zerwała się burza w kraju i Kole polskiem z powodu przewlekania w nieskończoność sprawy budowy kanałów w Galicyi. Koło polskie groziło przejściem do opozycyi wobec gabinetu, w razie nieuwzględnienia tego postulatu krajowego. Zaleski doprowadził wtedy do porozumienia przez to, że rząd przyrzekł wnieść w tej sprawie nowelę w parlamencie. W dniu 8. maja 1911 r., gdy ówczesny minister kolei państwowych, Dr. Głąbiński, zachorował na zapalenie ślepej kiszki, objął Zaleski prowizoryczne kierownictwo tego ministerstwa, podobnie w tym samym roku 3 listopada, po śmierci ministra rolnictwa Brafa, powierzono mu agendy tego ministerstwa. W tym samym roku wybrany został w miejsce Dra Dulemby, jako kandydat partyi konserwatywnej z okręgu miejskiego Brzeżany, posłem do Rady państwa.

Wielostronna, a zawsze wydatna działalność ś. p. Zaleskiego, na tylu odpowiedzialnych stanowiskach, zwróciła na niego powszechną uwagę, zarówno w decydujących sferach urzędowych, jak w parlamencie. To też po ustąpieniu z gabinetu Dra Roberta Meyera, mianowany został 20. listopada 1911 r. **ministrem skarbu**. Na stanowisko ministra dla Galicyi, w jego miejsce, powołany został wówczas Władysław Długosz.

Cały okres rządów Zaleskiego w charakterze ministra finansów piętrzył się trudnościami. Po swoich poprzednikach odziedziczył Zaleski regulacyę płac urzędniczych, sanacyę finansów krajowych, złączoną z przeprowadzeniem małego planu finansowego, podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, podatek od wódki, od win musujących, totalizatora i automobilów. Jako minister skarbu zużywał Zaleski wszystkie swoje siły, aby parlament pozyskać dla tych przedłożeń podatkowych.

Trudności kredytowe, wywołane powszechnem przesileniem ekonomicznem, przybrały groźny wprost charakter, gdy w jesieni r. 1912 wybuchła wojna bałkańska. Handel i przemysł monarchii zagrożone zostały w niebywały sposób, a równocześnie niebezpieczeństwo wojny i mobilizacya wywołały nieodzowną potrzebę pokrycia 220 milionów nieprzewidzianych kosztów. O pieniądze starać się musiał minister finansów. Jak wiadomo, minister Zaleski wybrnął z tych trudności w drodze pożyczek, aczkolwiek spadek kursów i obniżenie siły finansowej i ekonomicznej państwa, wytworzyły niesłychanie krytyczną sytuacyę.

To nieustanne pasowanie się z trudnościami podkopało siły fizyczne ministra, który zdumiewał swoje otoczenie wytężającą pracą. Z biura swojego prawie nie wychodził, dniem i nocą załatwiając uciążliwe i odpowiedzialne agendy swojego resortu.

Wreszcie, w tym krótkim szkicu działalności Zaleskiego, przypomnieć się godzi, że wdrożył on, jako minister skarbu, akcyę, celem zastąpienia loteryi liczbowej, która w ciągu lat 10 stopniowo ma być zniesiona, przez loteryę klasową, obecnie już wprowadzoną w życie.

Ostatnie lata działalności na tylu i tak trudnych stanowiskach, coraz niekorzystniej odbijać się zaczęły na zdrowiu Zaleskiego, które, mimo łudzących pozorów, nigdy zdaje się nie było zbyt dobrem. Zdenerwowanie, podsycane w dodatku zatruciem nikotyną, przybrało objawy groźnej choroby już w r. 1912, gdy minister, dla poratowania zdrowia, podczas feryj wielkanocnych, wyjechał do Dalmacyi. Ataki sercowe utraciły wprawdzie z czasem swój niebezpieczny charakter i minister po Zielonych Świętach wrócił na swoje stanowisko do Wiednia, pokazało się jednak, że podłożem tych ataków była nieuleczalna choroba nerek. Pomimo tego ś. p. Wacław Zaleski dopiero w październiku postanowił usunąć się ze swojego stanowiska. Cesarz nie przyjął jednak jego prośby o dymisyę i udzielił mu bezterminowego urlopu, powierzając szefowi sekcyjnemu, Englowi, kierownictwo finansów. Dnia 30 października cesarz nadał choremu ministrowi stan hrabiowski.

Niepokojące wieści, nadchodzące w ostatnich czasach z Meranu, gdzie w sanatoryum Martinsbrun przebywał hr. Zaleski, okazały się niestety uzasadnionemi. W dzień wigilii Bożego Narodzenia umarł popołudniu, po godzinie 4. Zmarły minister żonaty był z Heleną z hr. Mycielskich i osierocił dwóch synów i trzy córki.

Z dokumentów „Ostmarken-Vereinu“.

(Z korespondencyi »Ostmarken-Vereinu« z Rusinami galicyjskimi).

Ks. Hanyckyj, mąż zaufania »Narodniego komitetu«, wysłał 3 października 1903 r. do berlińskiego biura hakatystów artykuł z prośbą o umieszczenie go w urzędowym organie braciwa trzech liter »Ostmark« i w niemieckich »Nationalgesinnte Zeitungen«. Dopisek biura, jak stwierdza autor, opiewa, że artykuł przesłany został także do arcyhakatystycznej »Tägl. Rundschau«.

Dnia 7 października wysłał główny zarząd »Ostmarkenvereinu« do wydziału wykonawczego »Narodniego komitetu« na ręce ks. Hanyckiego list, oczywiście w języku niemieckim, który w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

»Do Rusińskiego Narodowego Komitetu wykonawczego, do rąk Przewielebnego proboszcza Włodzimierza Hanyckiego, Lwów, Galicya, ul. Ormiańska 2. — Wasza Przewielebności! Dziękuję uprzejmie za informacye z 1 b. m. i za przysłanie artykułu, o którego umieszczenie w tutejszej prasie się postarałem.

Konferencya zarządu głównego, w której mają wziąść udział **Wasza Przewielebność i ekspert techniczny dla spraw bankowych**, może się odbyć każdego czasu, o ile 2 — 3 dni przedtem wiedzieć będziemy jej termin. Proszę tedy donieść nam wczas, kiedy tamtejsi (lwowscy) **panowie przyjadą tutaj do Berlina**. Tylko nie może się ona odbyć przed 15 października, gdyż aż do tego czasu kilku miarodawczych panów (scil. z zarządu głównego Tow. HKT.) nie wróci jeszcze z podróży.

Przy tej sposobności donoszę, że »Schles. Ztg.« z 27-go września podała następujący, bardzo znamienny artykuł.

Byłbym obowiązany Panu do wdzięczności za doniesienie mi, co w tem jest prawdy. Z głębokim szacunkiem oddany Dr. Bovenschen.

Ps. Ponieważ z kościelnymi stosunkami Rusinów nie jesteśmy dostatecznie obznajomieni, prosilbym, o ile możności, o piśmienne podanie nam tych punktów, które mamy poruszyć w naszem podaniu do pruskiego ministra oświaty w sprawie duszpasterstwa dla Rusinów w Niemczech«.

Na list powyższy odpowiedział ks. Hanyckyj, że o zawieszeniu broni z Polakami niema mowy, a następnie na pytanie co do stosunków kościelnych oświadczył:

»Według przepisów kościelnych należą wszyscy katolicy chrześcijanie, jeżeli nie mają własnego biskupa, pod jurysdykcyę biskupa rzymsko-katolickiego. W Niemczech istnieje tylko jeden katolicki biskup rytuału rzymskiego. Jeżeli więc do Niemiec przyjdą Rusini-katolicy albo Ormianie-katolicy, podlegają wtedy władzy rzymsko-katolickich biskupów.

Aby naszych robotników **uchronić przed polonizacyą i latynizacyą** (w Niemczech!), prosimy, by w tym celu uznać jurysdykcyę lwowskiego Arcybiskupa (ruskiego) w całych Niemczech, to znaczy, że Arcybiskup lwowski ma mieć prawo wysyłania do Niemiec księży dla pastoryzacyi rusko-katolickich wiernych i żeby każdy wierny rusko-katolicki podlegał władzy arcybiskupa we Lwowie.

Co do przyjazdu ekspertów bankowych do Berlina, zastosujemy się do życzenia Panów i ostateczny termin przyjazdu zakomunikujemy. Rudno pod Lwowem, 10 października 1903. Z najgłębszym szacunkiem Hanyckyj«.

W Poznaniu naprzeciwko głównego dworca kolejowego znajduje się wielki gmach, na którym umieszczony jest wielkich rozmiarów napis: »Gedenke, dass du ein Deutscher bist!« (pamiętaj, że jesteś Niemcem). Jest to gmach Związku Spółek raiffeisenowskich, rozsianych setkami po osadach Komisyi kolonizacyjnej. Dyrektorem tych Spółek jest dr. Leon **Wegener**, wybitny działacz i pisarz hakatystyczny, członek głównego zarządu towarzystwa H. K. T. Do tego działacza hakatystycznego dotarli Maryawici z Królestwa z prośbą o pomoc pieniężną. Świadczy o tem następujący list dr. Wegenera, wysłany do zarządu »Ostmarkenvereinu« w Berlinie dnia 16 maja 1913 r.:

»Dziś był u mnie duchowny Józef Pągowski ze Zgierza, który jest przywódcą Maryawitów w Polsce. **Maryawici wystąpili z wielkiem powodzeniem przeciwko katolicko-polskiemu Kościołowi**, za co Polacy ich teraz ekonomicznie jak najostrzej zwalczają, mianowicie odmawiają im kredytu, gdzie to tylko możliwe. Maryawitom odmawiają liczni gospodarze mieszkań. Z tego powodu byli zmuszeni budować domy — domy komornicze — na dole sklepy (składy) lub warsztaty rzemieślnicze. Na te to domy szuka proboszcz Pągowski hipoteki. Chodzi teraz o to, **czy byłoby możliwem z Niemiec otrzymać pieniądze**.

»Odpowiedziałem mu, że dopóki trwać będzie wysoki dyskont banku Rzeszy, będzie to trudno. Czy to później będzie możliwem, postaram się dowiedzieć. Byłbym zarządowi głównemu bardzo wdzięczny, gdyby mi mógł powiedzieć, który bank hipoteczny, daje hipoteki za granicę. Może dałoby się naśladować przykład angielskich banków, dających hipoteki na budynki. Angielskie banki żądają jednak, żeby jaki pewny finansowo bank niemiecki czuwał nad dłużnikiem, albo za niego dał poręczenie.

Takie banki (poręczające), zdaniem proboszcza Pągowskiego, znalazłyby się np. »Gegenseittige Kredit-Gesellschaft Lodzer Industrieller«, której dyrektorem jest Paul Sanne, a może też »Handelsbank in Lodz«.

Ponieważ Maryawici muszą, mem zdaniem, ze **wszystkich sił być popierani przez Niemców, podobnie jak Rusini**, przeto przyrzekłem panu Pągowskiemu przez jego tłómacza (!) zasięgnąć odpowiednich informacyj i proszę niniejszem »Niemieckie Towarzystwo Kresów Wschodnich« uprzejmie, aby mi w tem było pomocnem. *Wegener«.*

Od wydawnictwa.

Wydawnictwo »Chwili« zastępować będzie, przez cały czas bezrobocia drukarskiego, wydawnictwa »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy« i »Nowin«. **Natychmiast** po zakończeniu sporu między pracodawcami i pracownikami drukarskimi, wydawnictwa tych czterech dzienników, **podejmą działalność na nowo.**

Z tego powodu zarówno redakcye, jak administracye, względnie ekspedycye »Czasu«, »Głosu Narodu, »Nowej Reformy« i »Nowin« **funkcyonować będą**, w swoim dotychczasowym zakresie działania, **bez przerwy w dalszym ciągu.** Zarówno korespondenci tych dzienników, jak interesenci wogóle, zechcą zatem odnosić się nadal w sprawach, tych dzienników dotyczących, **wprost i bezpośrednio** do ich redakcyj, względnie do ich administracyj.

Prenumeratę noworoczną należy też nadsyłać do administracyi każdego z tych dzienników oddzielnie, gdyż wydawnictwo »Chwili«, jako zastępczo tylko za te dzienniki działające, **prenumeraty przyjmować nie będzie.**

W sprawach publicznych nie cierpiących zwłoki, zwracać się jednak można **wprost do redakcyi »Chwili«** (ul. Jagiellońska l. 10, II piętro, telefon Nr. 41).

Inseraty, przeznaczone dla **»Chwili« przyjmuje** administracya tejże przy ul. św. Anny l. 3, Parter).

Natomiast z inseratami, **przeznaczonymi dla wymienionych dzienników,** zgłaszać się należy, jak dotąd, do ich administracyj.

KRONIKA.

Kraków 27 grudnia.

Święta Bożego Narodzenia przeszły w Krakowie bez tego ożywionego ruchu, który przed kilku jeszcze laty objawiał się licznym zjazdem gości z kraju i obcych zaborów i przepełnieniem hoteli. Coraz więcej natomiast podczas świąt ożywia się Zakopane, dokąd zjeżdżają rodacy nasi z Królestwa

a wielu Krakowian szuka także wywczasu pod Giewontem. W tym roku zjazd gości w naszej uroczej podtatrzańskiej stolicy był bardzo liczny.

W Krakowie ruch ożywiony panował w wilię, koło północy, gdy po wspaniale oświetlonych ulicach miasta i przez rynek, płynęły fale publiczności do kościołów na tradycyjną »pasterkę«. Lekki mróz i cisza w powietrzu sprzyjały tym pobożnym pielgrzymkom.

W oba dni świąt mieliśmy bardzo zmienną pogodę. Ostry wiatr napędzał fale mokrego śniegu, który tajał po ulicach i brukach. W przepełnionych kościołach rozbrzmiewały kolendy.

W dzień św. Szczepana ustały wreszcie, dzięki nawoływaniom zarządu miasta, niekulturalne walki owsem i »confetti.« Publiczność, korzystając z chwilowej pogody i słońca, w południowej porze tłumnie przeciągała przez linię A-B na rynku. Po południu niestety słota i wiatr dawały się we znaki.

Przed mszą pasterską, około godz. 12 w nocy, trębacze odegrali na wieży maryackiej kilka kolęd.

W pierwszy dzień świąt, w Katedrze na Wawelu, odprawił uroczystą sumę książę-biskup Sapieha w asystencyi. Kazanie wypowiedział ks. Haduch T. J. Katedra była przepełniona.

Namiestnik Korytowski przejechał wczoraj nad ranem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Wiadomość o śmierci ministra Zaleskiego nadeszła do Krakowa we środę w nocy do tutejszych kół politycznych i urzędowych.

Na drugi dzień rano rozeszła się bardzo szybko i wywołała żal ogólny.

Wczoraj rozlepiono po mieście następujące karty żałobne: »Wacław hr. Zaleski, Sodalis Marianus, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Meranie d. 24 b. m., przeżywszy lat 46«.

† Stefan Ramułt. W dniu 24 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie znany i zasłużony pracownik na polu ludoznawstwa słowiańskiego, Stefan Ramułt, przeżywszy lat 54. Ś. p. Ramułt zajmował się głównie etnografią kaszubską i ogłosił cały szereg prac z zakresu lingwistyki słowiańskiej, wysoce cenionych przez świat naukowy. Zmarły był członkiem komisyi językowej Akademii umiejętności w Krakowie. Pogrzeb ś. p. Ramułta odbył się w piątek 26 b. m. na cmentarz w Krakowie.

Z teatru miejskiego. Pomimo, że interesująca sztuka Knuta Hamsuna, której wyborną i bardzo pomysłową inscenizacyę tak chwaliły dzienniki, graną była w pierwszy dzień świąt przy wyprzedanym teatrze, Dyrekcya, pragnąc uprzystępnić to wysoce oryginalne dzieło genialnego Norwega szerszej publiczności, daje je we wtorek dnia 30 b. m. po cenach popularnych. Potem sztuka ta zejdzie z repertuaru na czas dłuższy. Główne role, jak wiadomo, odtwarzają pp. Bednarzewska, Adwentowicz, Siemaszko, Mielewski, Jednowski, Stanisławski i Bończa.

Zabawa Sylwestrowa dziennikarzy. Bilety wejścia na salę i galeryę będą wydawane w poniedziałek i wtorek od 3 do 7 wieczór w kancelaryi koncertowej Starego Teatru (I piętro, wejście od placu Szczepańskiego), w dzień zaś zabawy we środę od 11 przedpołudniem przez cały dzień w kasie Starego Teatru (wejście od ulicy Jagiellońskiej), Ktoby pragnął zapewnić sobie lepsze miejsce na galeryi, raczy poprzednio zgłosić się kartą korespondencyjną pod adresem Syndykat dziennikarzy krakowskich, Rynek 10.

„Na Pawlikowice“. W najbliższą niedzielę 28 b. m. odbędzie się w sali restauracyjnej hotelu saskiego podwieczorek na cele zakładu wychowawczego dla opuszczonych chłopców, z doborowym programem. Nie wątpimy, że publiczność krakowska nie zawiedzie zaufania inicyatorek i dowiedzie, że zrozumiała doniosłość akcyi dla lepszej przyszłości. Początek o godzinie 5. Wstęp na salę 1 korona.

Czarna kawa u dziennikarzy w sali hotelu Pollera odbędzie się dopiero 4 stycznia t. j. w niedzielę przyszłą. Jutrzejsza została zaniechaną z powodu forsownych przygotowań do dziennikarskiej zabawy Sylwestrowej, zapowiedzianej na 31 b. m. w sali Starego Teatru.

Wysprzedaż na Wystawie zabawek. Liga Pomocy przemysłowej, chcąc ochronić wszystkie pracownie biorące udział w krakowskiej wystawie, od ponoszenia kosztów powrotnego transportu niesprzedanych wyrobów, urządza w lokalu Wystawy w Rynku 3-dniową wysprzedaż od soboty do poniedziałku po zniżonych cenach. Wstęp 10 h.

W Czytelni Towarzyskiej (Rynek, A—B 39) wygłosi w niedzielę 28 bm. o godz. pół do 8 wieczorem p. Kazimierz Gabryelski odczyt »O deklamacyi w wykonaniu scenicznem« z illustracyą (popisem krakowskiej szkoły dram.).

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych urządza w sobotę 3 stycznia 1914 w lokalu »Związku« przy ul. św. Krzyża l. 7 zabawę taneczną dla ścisłego koła swych członków, ich rodzin oraz wprowadzonych przez tychże gości.

Nożownictwo. We środę popołudniu w bramie jednego z domów przy ul. Sławkowskiej na 23-letniego Jana Witanowskiego napadł z niewiadomej przyczyny jakiś mężczyzna i zadał mu kilka pchnięć nożem. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził dwie głębokie rany, sięgające aż do płuc. Witanowskiego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Sprawca napadu zbiegł.

We czwartek wieczorem na wracającą do domu 23-letnią Stefanię Miceuszównę przy ul. św. Wawrzyńca napadli jacyś mężczyźni i zadali jej nożami kilka ciężkich ran w plecy i głowę. Powodem, jak wykrzykiwali napastnicy, miały być »porachunki z lat dawnych«.

Wczoraj w jednej z restauracyj przy ul. Krakowskiej przyszło do awantury między podochoconymi gośćmi, a Józefem Piotrowskim, podczas której Piotrowski otrzymał kilka pchnięć nożem. Skradziono mu nadto przy tej sposobności 47 k. Piotrowskiego zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Kradzież koni z wozem. Do Dyrekcyi policyi zgłosił się wczoraj wieczór gospodarz z Łęga pod Krakowem, Wojciech Pietryka, zeznając, że wczoraj koło mogilskiej rogatki skradziono mu parę koni z wozem, wartości 900 koron. Prawdopodobnie sprawcy kradzieży pochodzą z Królestwa. Jak zapiski policyjne wykazują, w ostatnich tygodniach zaszło już kilka podobnych wypadków kradzieży koni, szczególnie w dnie targowe lub świąteczne.

Krwawa libacya. W pierwsze święto wieczorem w jednym z szynków przy ulicy Lubicz zabawiały się dwa towarzystwa. Podczas zabawy przyszło do awantury, która zamieniła się w krwawą bójkę. Walka przeniosła się na ulicę i nader smutnie się skończyła, gdyż Pogotowie ratunkowe musiało interweniować aż do sześciu osób, które po opatrzeniu im ran, przewieziono do domu. Napastnicy zbiegli.

Kradzież w budce portyera. Do Dyrekcyi policyi doniósł wczoraj Maks Lieblich, portyer hotelu »Union«, że w pierwsze święto, jakiś sprawca rozbiwszy szybę w budce portyerskiej, wszedł do środka i skradł szkatułkę ze 180 koronami, dwa weksle, opiewające na 500 i 100 k, trzy karty zastawnicze na biżuteryę i kilka złotych pierścionków wartości 150 K.

Napad rabunkowy w Podgórzu. W dzień wigilijny wieczorem wracał do domu w Płaszowie Jan Przybyła wraz z krewnym. Na Małym Rynku w Podgórzu przystąpili do nich dwaj młodzi ludzie i ubezwładniwszy Przybyłę i jego towarzysza, zrabowali im wszystkie pieniądze i kilka pakunków. Gdy napadnięci chcieli się bronić, opryszki wyciągnęli noże, tak że Przybyła musiał milczeć. Wczoraj na Rynku podgórskim rozpoznał Przybyła napastników, których aresztowano. Są to znani policyi podgórskiej awanturnicy 19 letni Stanisław Kołodziej i 18 letni Jan Fornalicz, obaj rodem z Podgórza.

O napadzie bandytów na stacyę w Częstochowie donoszą następujące szczegóły: W dniu 22 b. m. o godz. 8-ej wieczorem trzej zamaskowani i uzbrojeni w brauningi bandyci wtargnęli do kasy towarowej ekspedycyi na st. Warta, kolei herbsko-kieleckiej, sterroryzowali obecnych, zrabowali rubli 1961 kop. 87, przecięli druty telegraficzne i uciekli. Bandytom nikt nie stawiał oporu. Zresztą na małej, niezbyt ruchliwej stacyi, było podczas rabunku zaledwie kilka osób.

Zmarli: Eugenia z Lubowiczów Barwińska, żona radcy dworu i członka Rady szkolnej kraj., umarła w 59. r. ż. w Kamienicy w Saksonii.

ZE ŚWIATA.

Odroczenie konsystorza. Jak donoszą z Rzymu, konsystorz, który miał być zwołany na drugą połowę grudnia b. r., został odroczony do lutego 1914 r. Na tym konsystorzu zostaną zamianowani kardynałami książę arcybiskup wiedeński, ks. Piffl, tudzież prymas węgierski, ks. Czernoch.

Oryginalna demonstracya. Z Budapesztu donoszą, że tamtejsi właściciele fiakrów, zaniepokojeni zamierzonem wprowadzeniem tam autobusów, urządzili kilka dni temu oryginalną w swoim rodzaju demonstracyę, aby pokazać władzom miejskim, że stolica nie cierpi wcale na brak środków lokomocyi. Zebrało się więc przeszło 200 fiakrów, którzy wyciągniętym kłusem przejeżdżali jeden za drugim przez ulice miasta, dla przekonania zarówno władzy, jak i publiczności, że skargi podnoszone na dobór koni i wygląd ekwipaży fiakierskich są nieprawdziwe. W końcu zajechali przed gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie minister Sandor przyjął deputacyę rezolutnych automedonów i oczywiście przyrzekł im, że życzenie ich. tj. zaniechanie zaprowadzenia autobusów, będzie spełnione.

„Parsifal“. Ponieważ 31 grudnia rb. kończy się okres praw autorskich Wagnera do »Parsifala«, przeto wiele scen niemieckich wystawia arcydzieło zaraz w styczniu. Między innemi we Frankfurcie n. M. będzie wystawiony »Parsifal« 2 stycznia. Intendantura opery spodziewa się licznego zjazdu także z Francyi.

Tycyan za 1 i pół miliona. Z Londynu donoszą, że sir Hugh Lancey sprzedał portret Filipa II. pendzla Tycyana, do Ameryki. Kupiła go pani Emery, znana zbieraczka w Cincinnati. Obraz znajduje się już w Ameryce. Cena wyniosła około półtora miliona koron. Lancey kupił obraz ten od pewnej firmy londyńskiej, która znów nabyła go od wdowy po Lenbachu, razem z drugim portretem Tycyana za 1.200,000 marek.

Argentyńczyk o tango. Paryskie pismo »Opinion« zwróciło się do posła argentyńskiego w Paryżu o wyjaśnienie w sprawie »tańca narodowego« argentyńskiego, za jaki podaje się w Europie tango. Poseł stwierdził, że jest to taniec tinglowy, coś w rodzaju »danse des apaches«, którego nie tańczy nikt w przyzwoitych domach argentyńskich. Poseł dodał, że gdy przed paru tygodniami na przyjęciu w jego apartamentach, orkiestra zaczęła grać tango, natychmiast zakazał grać i za karę wypowiedział orkiestrze umowę.

Mówiące banknoty. Przed paru laty rozeszła się wiadomość, którą uważano zrazu za żart, że inżynier angielski A. E. Bawtree wynalazł sposób wyrabiania banknotów, które nie różnią się na pozór niczem od zwykłych, lecz przy włożeniu w stosowny przyrząd, same ogłaszają natychmiast, czy są prawdziwe, czy sfałszowane. Obecnie okazuje się, jak donosi »Franf. Ztg.«, że inżynier Bawtree w istocie dokonał takiego ulepszenia w fabrykacyi bankotów i otrzymał na nie już kilka patentów. Mianowicie brzeg banknotu jest spreparowany tak, iż pozwala użyć się za rodzaj miniaturowej płytki fonograficznej. Wkłada się tak spreparowany banknot do odpowiedniego przyrządu, do którego mówi kilka słów urzędnik mennicy. W razie gdy tak naznaczony papier zostanie włożony w banku państwa do przyrządu reprodukującego, odzywa się głośno: »Jestem prawdziwy«. Banknot sfałszowany oczywiście milczy. Inżynier Bawtree ofiarował swój wynalazek rządowi angielskiemu do zużytkowania.

INFORMACYE.

Mianowania szkolnych inspektorów okręgowych. Rada szkolna krajowa poruczyła czasowo obowiązki inspektorów szkolnych okręgowych: A. Marszałkowi, nauczycielowi w Rzeszowie w okręgu myślenickim; Onufremu Kurdydykowi, nauczycielowi w Kałuszu w okręgu zborowskim.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcom sądu krajowego, Józefowi Górskiemu w Jaśle i Drowi Kazimierzowi Soleckiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Nowe urzędy pocztowe. Z d. 1 stycznia 1914 wchodzą w życie następujące nowe urzędy pocztowe: w Balicach koło Medyki z nazwą »Balice koło Medyki«; w Międzybrodziu z nazwą »Międzybrodzie koło Żywca«; w Brodach z urzędową nazwą »Kalwarya Zebrzydowska«; w Korobowie (pow. sokalski) z urzędową nazwą »Korobów k. Sokala«; nadto wchodzi w życie składnica pocztowa w Skrzyszowie z rozszerzonym zakresem czynności i służbą doręczeń.

Skrócenie czasu służby dla oficerów i urzędników wojskowych. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w najbliższym już czasie będzie wniesiony do Rady państwa projekt ustawy pensyjnej, dotyczącej oficerów i urzędników wojskowych, wywołany zamiarem skrócenia czasu ich służby z 40 lat na 35. Wprawdzie i dotąd oficerowie frontowi i lekarze wojskowi mieli zwykle policzone 35 lat służby za 40, jednakże było to zawsze tylko aktem łaski ze strony cesarza, teraz zaś to skrócenie będzie miało moc ustawy państwowej.

W związku z powyższym projektem pozostaje także zamiar uregulowania stosunków awansu w armii austryacko-węgierskiej, aby oficerowie już po 22 latach osiągali automatycznie stopień majorów.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota popołudniu: »Ksiądz Marek«.
» wieczór: »Pani prezesowa«.
Niedziela popołudniu: »Kordyan«.
» wieczór: »Stracone zachody miłości«.
Poniedziałek: »W jaskini lwa«.
Wtorek: »W szponach życia«.
Środa: »Pani prezesowa«.
Czwartek popołudniu: »Betleem polskie«.
» wieczór: »Warszawianka«, »Sędziowie«.
Piątek: »Stracone zachody miłości«.
Sobota: »Oj młody, młody!«

Br. Engel kierownikiem ministerstwa skarbu.

(Tel.: „Chwili.“)

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi następujące własnoręczne pismo cesarza do prezydenta ministrów hr. Stuergkha:

Kochany hr. Stuergkh! Na wniosek pański powierzam szefowi sekcyi w Mojem ministerstwie skarbu tajnemu radcy baronowi dr. Augustowi E n g l o w i, aż do dalszego zarządzenia, k i e r o w n i c t w o t e g o m i n i s t e r s t w a.

Wiedeń, dnia 25 grudnia 1913 r. Franciszek Józef wł. r. Stuergkh wł. r.

Zjazd Ukraińców.

Lwów, 27 grudnia.

Wczoraj obradował tu zjazd **ukraińskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego** przy bardzo licznym udziale uczestników. W komplecie zjawili się posłowie parlamentarni i sejmowi. Obradom przewodniczył poseł Kost L e w i c k i, który też wygłosił referat polityczny.

Pos. Lewicki omówił też stosunek Ukraińców do państwa, przyczem podniósł, że Ukraińcy nie godzą w państwo, jako takie, ale w system polityki wewnętrznej, „faworyzującej Polaków“. System ten musi się zmienić na **autonomię narodowościową**. Co się tyczy polityki zagranicznej, Ukraińcy są za pokojowem ułożeniem się stosunku Austryi do Rosyi, jednak nie kosztem narodu ukraińskiego. W końcu omówił referent sprawę szkolnictwa.

W dyskusyi, jaka wywiązała się po referacie, atakowano posłów z powodu małych zdobyczy w sprawie **reformy wyborczej**.

Po kilku innych referatach, uchwalono rezolucyę, w której „Zjazd Narodny“ domaga się, aby posłowie parlamentarni stronnictwa **tak długo zwalczali rząd hr. Stuergkha,** dopóki rząd ten nie przystąpi do sfinalizowania sprawy reformy wyborczej.

Co się tyczy samej reformy wyborczej — oświadcza dalej rezolucya, — zjazd stoi na tem stanowisku, jakie zajął sejmowy klub ukraiński w swojej uchwale z 13. grudnia, t. z.: domaga się 12 okręgów dwumandatowych i dwóch członków na 7 członków Wydziału krajowego.

Dalej domaga się rezolucya założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i protestuje przeciw założeniu polskiej akademii górniczej w Krakowie, jako jednostronnej koncesyi ze strony rządu na rzecz Polaków. Dalej domaga się rezolucya **podziału Galicyi na dwa samoistne kraje, podziału Rady szkolnej krajowej i usunięcia obecnego wiceprezydenta dr. Dembowskiego,** wreszcie przejęcia prywatnych szkół ukraińskich na etat państwowy.

Od ordynaryatów grecko-katolickich żąda rezolucya mianowania delegatami ordynaryatów do Rad szkolnych okręgowych wyłącznie księży ukraińskich. W końcu dokonano wyborów. Prezesem stronnictwa wybrano ponownie dr. Kost' Lewickiego, sekretarzem generalnym dr. Stefana Barana.

Prezydent policyi przeciwko rządowi.

Jak wiadomo sąd wojenny w Strasburgu skazał na 43 dni więzienia porucznika v. Forstnera, który prowokującem zachowaniem się swojem spowodował znane zajścia w Saverne. Opinia publiczna w Niemczech powitała z zadowoleniem ten wyrok, swoją drogą jeszcze nie prawomocny, uważaj. go bodaj za częściowe zadosyćuczynienie dla obrażonej głęboko ludności Alzacyi, za którą oświadczyły się wszystkie żywioły, nie uznające pikielhauby za symbol ludzkości.

Junkrom pruskim nie przypadł do smaku ten wyrok sądu wojennego, to też konserwatywna prasa pruska z góry wypowiada nadzieję, że sąd apelacyjny zniesie wymieniony wyrok. Przy tej sposobności stała się rzecz, która w każdym państwie praworządnem wywołałaby zdziwienie, a która w Prusiech jest wprost bezprzykładną. Oto prezydent policyi berlińskiej v. Jagow, typowy junkier pruski, ogłosił w dzienniku „Kreuzzeitung“ oświadczenie, że wyrok sądu wojennego, skazujący Forstnera na więzienie, j e s t n i u z a s a d n i o n y. Oczywiście ta krytyka wyroku sądowego ze strony prezydenta policyi wywołała zdziwienie nawet za granicą. Rząd pruski, zamiast wytoczyć Jagowowi śledztwo dyscyplinarne, poprzestał na ogłoszeniu „noty“ w półrzędowym organie „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“, jak gdyby Jagow nie był urzędnikiem państwowym, ale jakąś osobą, posiadającą zupełnie odrębne prawa. W nocie tej, rząd pruski, nie mogąc inaczej wybrnąć z przykrego położenia, zdobył się nawet na tę bezprzykładną w Prusiech zasadę, że odróżnił w urzędniku osobę prywatną od urzędowej i zapowiedział, że „w razie potrzeby nastąpi ze strony rządu odpowiednia korektura.“

Tel. „Chwili“.

Berlin, 27. grudnia.

„Norddeutsche Allg. Ztg.“, donosi, że przeciw Jagowowi **wdrożone będzie śledztwo.** Zapowiedź ta wywołała wielkie rozgoryczenie.

„Kreuz Ztg.“ broni dziś nietylko Jagowa, lecz oświadcza wprost, że jego krytyka była zbawczym czynem, gdyż ludność jest oburzona z powodu zasądzenia Forstnera, i domaga się zniesienia wyroku.

Dalej zarzuca „Kreuz Ztg.“ rządowi **słabość i niezdecydowanie.** Także inne organa konserwatywne występują przeciw rządowi. Wobec tego między konserwatystami a kanclerzem grozi **poważny rozłam.**

Straszna katastrofa w dzień wigilii.

Nowy Jork. (WAT.) Z C a l n u r e t h, w stanie Michigan, donoszą o **strasznej katastrofie**, która wydarzyła się tam w czasie **uroczystości wigilijnej.** Zarząd związku robotników w Calnureth, postanowił urządzić dla dzieci strejkujących tam robotników gwiazdkę. W tym celu wybudowano olbrzymią halę. W jednym jej rogu ustawiono olbrzymią choinę. Przybyło mnóstwo dzieci **Nagle choina zapaliła się.** W szopie wybuchła straszna panika. Wszyscy rzucili się do jednych drzwi, gdzie powstał ogromny ścisk. **Kilkanaścioro dzieci uduszono.** Zwłoki ich utworzyły wał, który jeszcze bardziej utrudniał wyjście z szopy. **Wkrótce pożar ogarnął całą szopę.** O ile dotąd zdołano stwierdzić, **w płomieniach zginęło przeszło 80 dzieci.** Na miejscu katastrofy rozgrywały się **straszne sceny.** Matki w obłąkaniu rzucały się w płomienie, chcąc ratować dzieci.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Chwili“

Odznaczenie ministrów.

Wiedeń. (B. K.) Jak się dowiadujemy, cesarz nadał ministrowi handlu Schusterowi i ministrowi rolnictwa order Żelaznej korony I. klasy.

Zwołanie Sejmu niższo-austryackiego.

Wiedeń. Wydział krajowy Niższej Austryi otrzymał nieoficyalne zawiadomienie od rządu, że Sejm zostanie zwołany na dzień 7 stycznia 1914 roku. Sesya tego Sejmu potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie.

Zwołanie Sejmu bośniackiego.

Wiedeń. Urzędowa Wiener Zeitung ogłosiła 25. b. m. zwołanie Sejmu bośniacko-hercegowińskiego na dzień 29. grudnia 1913 r. Na wniosek wspólnego ministra skarbu, zamianował cesarz prezydentem Sejmu bośniacko-hercegowińskiego posła dra Safveta-bega Baszagicza, zaś wiceprezydentami Sejmu posłów Danilę Dimowicza i dra Nikolę Mandicza.

Nauczyciele morawscy w Moskwie.

Moskwa. (Doniesienie Pet. Aj. Tel.) Morawscy nauczyciele uczestniczyli wczoraj w koncercie Chóru Synodalnego, poczem wykonali kilka utworów kompozytorów czeskich i rosyjskich, jakoteż rosyjski hymn państwowy. Tutejsze niemieckie stowarzyszenia śpiewackie urządziły wieczorem przyjęcie na cześć gości z Moraw.

Dymisya gabinetu Pasicza.

Belgrad. Gabinet Pasicza podał się do dymisyi. Czy król dymisyę tę przyjmie, niewiadomo. Niewiadomo też, czy dymisya ta nie jest tylko środkiem agitacyjnym, skierowanym przeciw opozycyi, czy też Pasicz chce istotnie ustąpić.

Ustąpienie Genadjewa.

Sofia. Minister spraw zagranicznych Genadjew podał się do dymisyi. Przeciw Genadjewowi, który znajduje się w śledztwie z powodu nadużyć z dawniejszych czasów, stronnictwa opozycyjne prowadziły ostrą kampanię i domagały się jego usunięcia. Sądzą, że minister prezydent Radosławow, poświęcając Genadjewa, ocalił gabinet.

Przesilenie gabinetowe uważają wobec tego za załagodzone.

Burza na morzu.

Sebastopol. Od trzech dni szaleje na Morzu Czarnem silna burza. Łódź podwodna „Uralsk“ odniosła skutkiem burzy znaczne uszkodzenia.

Wypadki cholery.

Konstantynopol. Od czterech dni nie stwierdzono w Konstantynopolu żadnego wypadku cholery. Wśród wojsk w Trapezundzie i Rodosto stwierdzono kilka zasłabnięć na cholerę.

Masowe morderstwo.

(Tel.: „Chwili.“)

Berlin. Z M a r b a c h donoszą, że niejaki Wilhelm Kimmerlen, posprzeczawszy się z żoną, **zastrzelił ją, teściową, dwie bratowe i szwagra.** Ponadto poranił Kimmerlen 8 osób, **które spieszyły na** ratunek. Wreszcie Kimmerlen, gdy go chciano aresztować, o d e b r a ł s o b i e ż y c i e.

Katastrofa kolejowa.

(Tel. „Chwili.“)

Ostrawa Morawska, 27. grudnia.

Wczoraj o godz. 10 w nocy była stacya tutejsza kolei północnej widownią katastrofy, powstałej skutkiem zderzenia się pociągu z maszyną.

Mianowicie pociąg towarowy nr. „56a“ najechał z boku na maszynę, przesuwającą wagony (Schubmaschine). Skutek zderzenia się był taki, **że jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, jedna osoba została ciężko zraniona, zaś 7 osób odniosło lekkie rany.**

Kronika z ostatniej chwili.

O mandat parlamentarny Gorlice-Jasło. Wobec wiadomości, podanej przed kilku dniami przez „Kuryer codzienny illustr.“, jakoby dr. Adam Doboszyński zamierzał ubiegać się o mandat do parlamentu z okręgu Gorlice-Jasło, prosi nas dr. Adam Doboszyński o zaznaczenie, że ani nikomu nic podobnego nie mówił, ani też nie żywi takiego zamiaru.

Poranek Instytutu muzycznego. W sali „Uciechy“ odbędzie się w niedzielę rano o godz. 11. poranek muzyczny, którego program wypełnią wyłącznie utwory Mozarta. Jako solistka wystąpi wybitna pianistka p. Klara Umlaufowa.

Z kroniki pogotowia. Na 35-letniego rzeźnika Józefa Piotrowskiego napadło we środę w nocy na Kazimierzu kilku rzezimieszków, którzy go poranili nożami i odebrali mu wszystkie pieniądze, jakie przy sobie posiadał.

Wczorajszej nocy powstała w szynku Silbersteina na Zakrzówku krwawa bójka między dragonami i robotnikami. W bójce poraniono bardzo ciężko dwóch miejscowych wyrobników, Franciszka Sadowskiego i Wincentego Skowronka. Po zaopatrzeniu rannych przez lekarza pogotowia, odwieziono ich do szpitala św. Łazarza.

W sprawie pragmatyki służbowej. Z Wiednia donoszą nam, że nie ulega żadnej kwestyi, iż sankcyonowanie ustawy o pragmatyce służbowej nastąpi w ciągu stycznia 1914 roku, a wejście jej w życie z d n i e m 1 l u t e g o t e g o ż r o k u. Również kwestyi nie ulega, iż będzie ona obowiązywała wstecz od dnia 1 września 1913 roku. Wszystkie prace przygotowawcze, potrzebne do jej wprowadzenia w życie, zostały już ukończone, tak, że pod względem formalnym i materyalnym nic jej nie stoi na przeszkodzie.

Zawieje śnieżne na Ukrainie. Telegram z Odesy donosi: Silne burze i zawieje śnieżne wyrządziły ogromne spustoszenia w kilku południowych guberniach Rosyi. W gubernii półtawskiej 4 wsie zostały doszczętnie zniszczone. Parowiec „Śmiełyj“ doznał pod Taganrogiem silnego uszkodzenia. Po upływie sześciu godzin parowiec, łamiący lody, uratował jego załogę.

Nadesłane.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów „Nowej Reformy“ prospekt „Świata“, tygodnika ilustrowanego, w Krakowie wychodzącego. 10587

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.